

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 45 (538)  
7 LISTOPADA 1970 R.

ARCYBISKUP RINKEL ●  
SPRAWA WSZYSTKICH LU-  
DZI ● ZGODNIE Z HISTO-  
RIĄ ● SIEROŻA

CENA 2 ZŁ



MOSKWA — PLAC CZERWONY



**WANGELIA ŚW. WG  
MATEUSZA 13,31-35**

Przedłożył im jeszcze inną przypowieść: „Królestwa niebieskie podobne jest do ziarenka gorycznego, które pewien człowiek wziął i zasiał na swej roli. Jest ono mniejsze od wszystkich innych nasion, lecz gdy wyrośnie, większe jest od innych jarzyn, a nawet staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie nadlatują, aby usłać sobie gniazdo w jego gałęziach”.

Powiedział im jeszcze inną przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do kwasu, który wzięła niewiasta i zaczęła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasilo”.

## TO NIE JEST WSZYSTKO JEDNO!

NIEDZIELA XXVI PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

Przypowieści o ziarnie i kwasie chlebowym egzegeci odnoszą do Kościoła. Tłumaczą te przypowieści w ten sposób, że jak z małego ziarenka wyrasta duży krzew i podobnie jak kwas w naczyniu powoduje przyrost ciasta, tak również z malejliczby wyznawców Chrystusowych wyrasta wielki, potężny Kościół.

Rozumiemy co znaczy Kościół, choć z całą pewnością nie wszyscy chrześcijanie przyjmują definicję, która obowiązywała do niedawna w Kościele rzymskim, ani też tej, którą ustalił II Sobór Watykański.

Uznajemy, że nie tylko założycielem, ale jego głową jest Chrystus Pan i że tu na ziemi nikt nie jest w stanie Go zastąpić. Chrystus, Głowa Kościoła żyje w nim, jako w ciele Mistycznym, żyje w Eucharystii, żyje w duszach ludzkich. Jeśli modlimy się o jedność i pragniemy zrealizować słowa Jezusa „by była jedna owczarnia i jeden pasterz”, to również rozumiemy, że tym pasterzem ma być sam Chrystus. Kościoły, które należą do Światowej Rady Kościołów pragną zblżenia, a nawet zjednoczenia, ale nie za cenę wyrzeczenia się Głowy Chrystusa, w zamian za podporządkowanie się władzy ludzkiej. Bowiem żaden z istniejących obecnie Kościołów nie ma monopolu na zbawienie, nie ma go także Kościół Rzymskokatolicki.

Chrystus Pan nie zakładał

Kościoła rzymskiego, niemieckiego, amerykańskiego, czy afrykańskiego, ale założył Kościół Boży i wszystkich ludzi do niego zaprasza. W poszczególnych krajach Kościół mógł przybrać inne formy organizacyjne, mógł rozbudować lub zredukować liturgię, dlatego też mamy różne nazwy tego samego Kościoła, jak również liturgie w łonie tej samej organizacji kościelnej. Powiadamy, że nie są to różnice istotne i że mamy do czynienia z różnymi organizacjami i różnymi liturgiami, to jednak istnieją te same dogmatyczne prawdy, ta sama wykładnia Pisma św. i Tradycji, a więc ten sam Kościół.

Fundamentem, na którym stoi Kościół Jezusa Chrystusa, jest wiara święta. Wprawdzie teologowie rzymscy posługując się tekstem Pisma św. Mt. 16, 18, pragną udowodnić, że Pan Jezus na fundament Kościoła wybrał św. Piotra, to przecież żaden z Kościołów nie interpretuje tego tekstu w ten sposób. Na łamach naszego tygodnika wiele razy ukazywały się wyjaśnienia tego tekstu. Powiadamy natomiast, że Kościół Polskokatolicki nie jest pod zwierzchnictwem papieża, bo nie uznaje go za zastępcę Chrystusa na ziemi. Owszem może uznawać go za jednego spośród wielu biskupów i za zwierzchnika Kościoła Rzymskokatolickiego, tak jak uznaje

zwierzchników innych Kościołów.

Gmach Kościoła składa się z żywych ludzi, ludzi wierzących. Im ta wiara jest silniejsza, tym budowla bardziej spójna, silniejsza i odporna na wszelkiego rodzaju przeciwności.

Chrystus Pan ustanowił jeden Kościół. Niestety z biegiem czasu ta jedność została zachwiana i powstało w historii wiele Kościołów, które uważają się za Chrystusowe, a więc i za prawdziwe. Trudno nam rozstrzygać, który z obecnie istniejących Kościołów jest najbliższy Chrystusowi. Nie będziemy się kusić o rozwiązanie tej kwestii, bo przecież nie o to chodzi, by się nawzajem licytować ale o to by wspólnie obok siebie, nawzajem się szanować i nie wykradać, jak to się pospolicie mówi, dusz.

Od pewnego czasu niektórzy duszpasterze Kościoła Rzymskokatolickiego w rozmowie z wyznawcami naszego Kościoła tłumaczą im, że przecież to jest wszystko jedno, gdzie chodzą do Kościoła, bo przecież i tu, to znaczy w rzymskim i tam, to jest Polskokatolickim Kościele odprawia się nabożeństwa po polsku. Argumentacja wydawać by się mogła dość przekonująca. Ale dlaczego w takim razie duchowni rzymskokatolicy nie chcą przekonać swoich parafian o tej samej prawdzie, ale wręcz zabraniają im pod groźbą cięż-

kiego grzechu i kar Boskich pójścia do Kościoła Polskokatolickiego?

To nie jest wszystko jedno. My kategorycznie temu zażeczamy. Nie jest wszystko jedno, bo jesteśmy innym Kościołem, bo przecież nie uznajemy dogmatu o nieomyślności papieża i nie uznajemy prymatu jurysdykcji. Skoro więc nie uznajemy to przecież nie mieścimy się w ramach rzymskiej instytucji i tym samym do niej nie należymy.

Był czas, że nasi wyznawcy w okresie międzywojennym za Kościół cierpieli, bez reszty mu służyli, bo znajdowali w nim prawdę i pociechę dla siebie. Nie możemy tych wartości zaprzepaścić, nie możemy dziś Kościoła, który cieszy się pełną wolnością zdradzić. Nie jest wszystko jedno, czy będziesz zbawiony czy nie, nie jest wszystko jedno czy będziesz w tym, czy w innym Kościele. Miejsce wierzącego Polaka jest w Kościele polskim, w Kościele, w którym nie przypisuje się biskupom atrybutów boskich, w Kościele, gdzie nie umieszcza się Chrystusa na boku, by na Jego miejscu budować kapiące złotem trony. Za Chrystusem woła nasz Kościół Polskokatolicki: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy sprawcami jesteście, a ja wam dam odpocznienie”.

Ks. Z. MĘDREK

### LISTOPAD

8 N	9 P	10 W	11 Ś	12 C	13 P	14 S
WIKTORYNA, SEWERA	TEODORA, URSYNA	ANDRZEJA, LUDOMIRA	MARCINA	MATEUSZA, RENATY	STANISŁAWA	JUDYTY, SERAFINA

**MŁODZIEŻ  
WSZYSTKICH  
KONTYNETÓW  
ODWIEDZIŁA  
PROTESTANCKICH  
MNICHÓW W TAIZE**

19 tysięcy młodych ludzi w wieku 19—27 lat uczestniczyło w dziewięciu jednodniowych spotkaniach międzynarodowych zorganizowanych latem br. przez protestanckich mnichów w Taize k. Cluny (Francja). Celem tych spotkań było przygotowanie „soboru młodzieżowego”.

Uczestnicy spotkań przybyli niemal ze wszystkich państw



Taize — widok ogólny

europyjskich, z 13 południowoamerykańskich, 12 afrykańskich i 9 azjatyckich, jak i z USA, Australii i Nowej Zelandii. Młodzież chrześcijańska reprezentowała 110 różnych Kościołów. W spotkaniach w Taize wzięli też udział niechrześcijanie.

**WYDALENIE  
DWÓCH  
DUCHOWNYCH  
ANGLIKAŃSKICH  
Z AFRYKI PŁD.**

Dwaj duchowni anglikańscy, Robert Mercer i Bernard Chamberlain, którzy z aprobatą wypowiedzieli się o decyzji Światowej Rady Kościołów popierania ruchów wyzwolńczych w Afryce, zostali ostatnio wydaleny z Republiki Południowej Afryki. Biskup Thomas G. Inman z Natalu uznał tę decyzję za „zupełnie niesprawiedliwą”. Anglikański biskup Leslie E. Stading z Johannesburga stwierdził, że „teraz potwierdzi się pogląd chrześcijan w całym świecie, iż Południowa Afryka jest państwem policyjnym”. Natomiast premier Vorster stanął w obronie zarządzenia swego ministra spraw wewnętrznych i plany

złożenia mu wizyty przez osobistości kościelne w sprawie skłonienia go do zmiany decyzji uznał za bezcelowe.

**RUCH  
ANTYPARTHEIDOWY  
W WIELKIEJ  
BRYTANII  
POTĘPIA  
RZĄD REPUBLIKI  
POŁUDNIOWEJ AFRYKI**

Przedstawiciele ruchu antypartheidowego w Wielkiej Brytanii, należące do organizacji popieranego przez Światową Radę Kościołów w

stąpił dopiero w listopadzie bieżącego roku.

Prof. Michalko, następca zmarłego w kwietniu br. Biskupa Naczelnego dra Jana Chabady, urodził się w 1912 r. w miejscowości Vazex. Teologię studiował m. in. u wybitnego przedstawiciela myśli protestanckiej Karola Bartha, po czym od 1938 r. był duchownym we wschodniej Słowacji. W 1947 r. został asystentem, a trzy lata później profesorem Słowackiego Wydziału Teologii Ewangelickiej w Bratysławie. Michalko jest jednym z założycieli Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej i uchodzi za zaangażowanego działacza ekumenicznego. V Zgromadzenie Ogólne Światowej Federacji Luteranckiej, które obradowało w lipcu br. w Evian (Francja), wybrało prof. Michalkę członkiem Komitetu Wykonawczego Federacji.

**LUTERAŃSKA  
KONFERENCJA  
KOŚCIOŁÓW  
MNIJSZOŚCIOWYCH**

W Poiana Brasov k. Sibiu (Rumunia) odbyła się pod koniec września br. doroczna Konferencja europejskich Kościołów mniejszościowych, członków Światowej Federacji Luteranckiej. Wzięło w niej udział ponad 100 delegatów z 18 państw, Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce reprezentowali: ks. Andrzej Czyż, ks. Tadeusz Terlik i ks. Bogusław Wittenberg. Najbardziej liczne delegacje przybyły na konferencję z obu luteranckich Kościołów rumuńskich: z Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego i z Ewangelickiego Synodalno-Prezbiterialnego Kościoła Wyznania Augsburskiego. Pierwszy z wymienionych Kościołów liczy 187 000 wiernych zorganizowanych w 300 parafiach i 178 duchownych, drugi — 32 000 wyznawców, zorganizowanych w 37 parafiach i 34 duchownych.

Podczas Konferencji poddano ocenie wyniki V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Luteranckiej, które odbyło się w lipcu br. w Evian. Radca kościelny Gottfried Klapper z Hannoveru jako istotny wynik Zgromadzenia wymienił „rozszerzenie społecznego horyzontu odpowiedzialności”, „pogłębione rozumienie wiary”, „żywe uczestnictwo we wspólnym procesie uczenia się politycznej diakonii i odpowiedzialności chrześcijańskiej”. Natomiast nowy Biskup Naczelnny Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego w Słowacji, prof.

**PROFESOR  
MICHALKO  
NOWYM SŁOWACKIM  
BISKUPEM  
NACZELNYM**

Profesor dr Jan Michalko, dziekan Słowackiego Wydziału Teologii Ewangelickiej w Bratysławie, został wybrany nowym Biskupem Naczelnym Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego w Słowacji. Z 328 zborów tego Kościoła, liczącego 510 tysięcy członków, za kandydaturą prof. Michalko głosowało 325.

Prof. Michalko objął już swój nowy urząd, chociaż oficjalne wprowadzenie ma na-

dr Jan Michalko skrytykował klimat Zgromadzenia Ogólnego w Evian. Jego zdaniem, atmosfera między przedstawicielami Kościołów Wschodu i Zachodu nie była na żadnym posiedzeniu ekumenicznym od Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów w Evanston w 1954 r. tak napięta jak w Evian. „Atmosferę zatruli pewni emigranci” — powiedział prof. Michalko.

**INAUGURACJA  
ROKU AKADEMICKIEGO  
W CHAT**

12 października br. odbyła się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie przy ul. Miodowej 21 uroczysta inauguracja 17 roku akademickiego. Poza wykładowcami i studentami Akademii, w inauguracji wzięli udział: mgr Stanisław Kaczor — dyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, mgr Serafin Kuryłowicz — naczelnik Urzędu do Spraw Wyznań, reprezentanci Kościołów kształcących swoich wyznawców w uczelni. Kościół Polskokatolicki reprezentował Biskup Naczelnny Julian Pękała. Na inaugurację przybyli też przedstawiciele Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie: ks. prorektor prof. dr Jan Stępień i ks. dziekan prof. Ignacy Subera.

Słowo wstępne wygłosił rektor ChAT, ks. prof. dr Woldemar Gastpary, który w ogólnych zarysach przedstawił rozwój uczelni od powołania jej do życia w 1954 roku do chwili obecnej. Podczas gdy w roku akademickim 1954/55 studia podejmowało w nowo powstałej uczelni 35 studentów, to dzisiaj jest ich 112 na studiach stacjonarnych i ok. 15 na studiach zaocznych. W 1954 roku Akademia dysponowała 7 pracownikami naukowymi, dzisiaj pracuje w niej 24 pracowników etatowych, 2 lektorów języków obcych i 6 osób na pracach zleconych.

Po przemówieniu ks. Rektora 23 studentów przyjętych na I rok złożyło uroczyste ślubowanie. Przedtem jeszcze zabrał głos przedstawiciel młodzieży Fryderyk Tegler — przewodniczący Komitetu Wykonawczego Zrzeszenia Studentów Polskich.

Wykład inauguracyjny pt. „Zagadnienie jedności chrześcijańskiej i próby jej realizacji w Światowej Radzie Kościołów” wygłosił ks. bp dr Jan Niewiecznerza — prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, który od bieżącego roku akademickiego rozpoczyna wykłady w Akademii.

KOSCIÓŁY W SZYBOKIM TEMPIE



# Arcybiskup RINKEL

Arcybiskup Andrzej RINKEL, doktor św. Teologii, Arcybiskup Utrechtu i Metropolita Holenderskiej Prowincji. 73 kanoniczny następca św. Willibrorda oraz Przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej w dniu 8 listopada br. w katedrze św. Gertrudy w Utrechcie przekaze jurysdykcję Prymasa Kościoła Starokatolickiego Holandii swemu następcy w osobie biskupa Marinusa KOKA.

Należy zaznaczyć, że Arcybiskup Andrzej RINKEL, mimo swego sędziwego wieku, bierze nadal aktywny udział w życiu religijno-kościelnym na arenie międzynarodowej. Nadal przewodniczy w Kongresach, Konferencjach i Zjazdach. Kilka lat temu był gościem Patriarchy Moskiewskiego ALEKSEGO i arcybiskupa CANTERBURY.

W roku 1958 był honorowym gościem Episkopatu Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych AP, biorąc udział w Synodzie Kościoła, konsekracji nowych biskupów — odwiedzając równocześnie liczne jego parafie i ośrodki polonijne.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Arcybiskup A. RINKEL prowadzi ożywioną korespondencję z polskokatolickimi biskupami oraz żywo interesuje się życiem i rozwojem Kościoła Polskokatolickiego w Polsce.

Na uroczystości do Utrechtu w dniu 8 listopada br. przybędą delegacje wszystkich Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej, Kościoła Prawosławnego, Kościoła Episkopalnego oraz innych wyznań chrześcijańskich.

Do wspaniałej wiązanki życzeń pragniemy dołączyć życzenia od Kościoła Polskokatolickiego, Jego Biskupów, Duchowieństwa i Wiernych z Polski.

Życzymy Jego Eminencji Arcybiskupowi Andrzejowi RINKLOWI błogosławieństwa i wszelkich łask Bożych, dużo zdrowia, zasłużonego i spokojnego wypoczynku, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności.

Bp. T.M.

**O** siedemdziesiąt jeden lat temu powstała Unia Utrechcka Kościołów Starokatolickich, której z urzędu przewodniczył zawsze każdorazowo arcybiskup Kościoła Starokatolickiego w Holandii z siedzibą w Utrechcie. 8 listopada br. godność arcybiskupa przejmuje dotychczasowy biskup-koadiutor, ks. prof. dr Mariusz Kok, a przewodniczącym Unii Utrechckiej pozostanie dotychczasowy

Historyk ruchu starokatolickiego ks. C. B. Moss (duchowny anglikański) stwierdził, że starokatolicyzm jest w największym stopniu „Kościołem-Pomostem” całego chrześcijaństwa, czyli wyznaniem mającym najlepsze warunki i osiągnięcia w ruchu ekumenicznym. Można bez przesady stwierdzić, że tak chlubną ocenę i pozycję zdobył dla starokatolicyzmu właśnie Arcybiskup A. Rinkel. On to pierwszy zabiegał o

szezza z patriarchą Atenogorasem z Konstantynopola. Doprowadził w 1966 r. do porozumienia z Watykanem w tym znaczeniu, że rzymskokatolicy przestali wreszcie zarzucać starokatolikom holenderskim herezję jensenizmu.

W tych ostatnich rozmowach wybitną rolę odegrał młodszy od niego o 30 lat, ówczesny rektor i profesor (od 1944) Seminarium Duchownego w Amersfoort ks.

łałości ekumenicznej, jaką ks. prof. Kok rozwinął w latach następnych zarówno jako przedstawiciel starokatolickiego Kościoła Holandii w Ekumenicznej Radzie Kościołów tego kraju jak i w charakterze przewodniczącego Biskupiej Komisji do Spraw dialogu z Rzymem.

Podczas spotkania w maju 1970 r. w Amersfoort miałem okazję przekonać się jak nowy Arcybiskup Utrechta interesuje się rozwojem Koś-

FOTO: ARCHIWUM



Od lewej: Biskup Engelbert Lögervay, Arcybiskup Andreas Rinkel i Biskup J. Jasiński w katedrze św. Gertrudy w Utrechcie (Holandia)



II Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Evanston (USA) w 1954 roku. Stoją od lewej: Biskup Kościoła Starokatolickiego w NRF — J. Demmel, Biskup Kościoła Episkopalnego w Chicago — Burrill, Arcybiskup A. Rinkel i Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce — Leon Grochowski



Arcybiskup A. Rinkel i Biskup Leon Grochowski w siedzibie prasowej Kościoła Episkopalnego w Pelham Manor (USA)

arcybiskup Utrechtu, ks. prof. dr Andrzej Rinkel, który sprawował tę funkcję przez 33 lata. Zanim otrzymał sakrę biskupią (15 czerwca 1937 r.), piastował godność rektora i profesora Seminarium Duchownego w Amersfoort. Już jako arcybiskup zgodził się, by to Seminarium służyło podczas hitlerowskiej okupacji zarówno za schronienie dla ludzi wysiedlonych jak i prześladowanych przez reżim hitlerowski.

scementowanie wszystkich starokatolickich i narodowych Kościołów wokół starokatolickiej rodziny, czego doświadczył również Polski Narodowy Katolicki Kościół w Ameryce i Kościół Polskokatolicki w Polsce. Nie żałował wysiłku i czasu na dwukrotne odwiedzenie pierwszego i na usilne zapraszanie do siebie delegatów drugiego Kościoła. Daleko posunął rozmowy z prawosławiem, zwa-

dr Mariusz Kok (święcony na kapłana 14 września 1941 r.). W 1958 r. został dziekanem, będąc równocześnie profesorem Seminarium, proboszczem w Hadze i przewodniczącym Stowarzyszenia Starokatolickiej Akcji im. św. Willibrorda, które założył w 1949 r.; obecnie rozwija się ono pomyślnie w wielu krajach anglosaskich, ponieważ ma na celu głównie współpracę z anglikanami. Był to pierwszy sygnał żywej dzia-

ciola Polskokatolickiego w Polsce. Zapowiedział wówczas, że pragnie nawiązać jeszcze bliższe kontakty z nami przez osobistą wizytę w naszym kraju. Dał do zrozumienia, że jest naszym szczerym przyjacielem. Nie tylko więc oficjalnie, lecz i prywatnie życzymy nowemu Arcybiskupowi Utrechtu dużo zdrowia i sił do pracy na tak odpowiedzialnym stanowisku.

(Ks. SW)

**MINEŁY** już pięćdziesiąt trzy lata od owe- go historycznego momentu, gdy strzał działa „Aurory” dający sygnał do szturm na Pa- lac Zimowy, siedzibę Rządu Tymczasowego, otworzył — nie tylko w dziejach Rosji — nową epokę. Rozpoczął się wielki, mozolny proces rodzenia socjalistycznego świata, przeciwstawiającego się wyzyskowi i przemocy jako siły zdolnej do urzeczywistnienia mar- żeń ludzkości o życiu wolnym i sprawiedli- wym.

Nowa epoka i nowy świat rodziły się w walce przeciwko staremu porządkowi, sta- remu światu, który nie chciał bez oporu odejść w przeszłość. Walce tej przewodziła Partia, przewodzili komuniści. Program i kie- runek walki określały idee leninowskie

Prawdy te obecnie, gdy upłynęło już prze- szło pół wieku od dni Wielkiego Październi- ka, znane są wszystkim niemal mieszkańcom naszej planety — w każdym razie tym wszystkim, których życie związało się bezpo- średnio i ściśle z realizacją haseł rewolucji, z nieodpartym wpływem tych haseł na obli- cze współczesności. Wpływ ten przekracza zaś zdecydowanie zasięg socjalistycznego bu- downictwa, w różnych formach ogarniającego stopniowo coraz więcej krajów. Dociera on wszędzie tam, gdzie dojrzeła konieczność rozwiązania problemów wyzwolenia społecz-

z rozbięciem carskiego „więzienia narodów”. Wydarzenie to oznaczało otwarcie drogi do niepodległości naszej Ojczyzny. W drugiej wojnie światowej rozgromienie hitleryzmu przy decydującym udziale armii Kraju Rad otworzyło tę drogę po raz drugi, przynosząc wolność znękanemu okupacją, bohaterko walczącemu narodowi polskiemu.

Z posiewu idei Wielkiego Października zro- dziła się socjalistyczna wspólnota — obóz so- cjalistyczny. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest jego nierozzerwalnym ogniwem. W umac- nianiu socjalistycznej wspólnoty widzimy za- razem istotny czynnik utrwalania naszego bezpieczeństwa oraz płaszczyznę zwiększania naszego udziału w obronie pokoju, stanowią- cego sprawę wszystkich ludzi.

Prawidłowy i zgodny z interesem ludzkości wybór w ramach podstawowych alternatyw współczesności zaciera inne linie podziału, zespala ze sobą ludzi we wspólnych dą- żeniach i w praktycznej realizacji wspólnych ideałów. Sprawa obrony pokoju, sprawa po- stępu społecznego i patriotycznego wysiłku w budowaniu przyszłości Ojczyzny przekreśla na tej płaszczyźnie podział na wierzących i niewierzących, sprzyja ich jedności, konkre- tyzującej się we wspólnym, codziennym tru- dzie. Ważne się staje to, co ludzi ze sobą łą- czy, a nie dzieli. Łączy zaś najlepiej zro-

**K**onfrontacja chrześcijaństwo — socjalizm w warunkach współczesnego świata na- biera nowego wyrazu. W pań- stwach socjalistycznych obok nie- wierzących występuje ogromna grupa wierzących. Dlatego kon- frontacja ta musi w efekcie do- prowadzać do jednoznacznego określenia przez Kościoły i związ- ki wyznaniowe swej postawy wobec nowej rzeczywistości spo- łecznej. Po raz pierwszy do tej konfrontacji, to jest do określe- nia roli i miejsca chrześcijaństwa w strukturze państwa socjali- stycznego, doszło w Związku Ra- dzieckim. Praktyka i dorobek Rosyjskiego Kościoła Prawosław- nego w zakresie adaptacji do po- trzeb rozwojowych państwa so- cjalistycznego ma dlatego nie- male znaczenie dla chrześcijań- stwa w ogóle.

Chrześcijańskie życie i praca w państwie socjalistycznym. Czynne ich zaangażowanie w sprawy społeczno-polityczne i kulturalne ustroju socjalistyczne- go nie przekreśla faktu, że wie- rzący nadal pozostają jednak ludźmi wierzącymi.

Stwierdził to w sposób wyraź- ny znany działacz, uczyony, teolog, reprezentant Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, ksiądz Boro- woj:

„Co innego wypowiadać się teoretycznie... o postulatach teo- logii w epoce rewolucji... socjali- stycznej, a co innego żyć w tych warunkach, doświadczać na samym sobie ich skutków, zaj- mować się teologią i żyć dając świadectwo Chrystusowi w so- cjalistycznym i zlaicyzowanym świecie”.

O tych właśnie skomplikowa- nych procesach i o drodze, jaką przeszła Cerkiew Prawosławna w warunkach ustroju socjali- stycznego, o jej miejscu w so- cjalistycznej rzeczywistości pisze na łamach „Cerkownego Westni- ka” Egzarcha Ukrainy Joann.

Dążąc do zapoznania naszych Czytelników z aktualnymi kon- cepcjami społecznymi Kościoła Prawosławnego, zamieszczamy po dokonaniu nieznacznych skrótów to właśnie wystąpienie Metropolity Jarosławskiego i Rostowskie- go.

Zwycięstwo Rewolucji Paź- dziernikowej doprowadziło w konsekwencji do zburzenia całkowicie nowych form społecz- nego bytowania: nowego ustroju społeczno-politycznego i pań- stwa nowego typu. W życiu spo- łecznym państwa podstawowe znaczenie przypisano sprawiedli- wym stosunkom międzyludzkim, istotną rolę wyznaczając wolno- ści osobistej. Od 1917 r. do dnia dzisiejszego życie radzieckiego społeczeństwa rozwija się nie- przerywanie i coraz bardziej po- głębia się braterska harmonia w życiu narodów naszego państwa.

Zwycięstwo Rewolucji Paź- dziernikowej i realizacja idei Lenina w kształtowaniu zasad życia państwowego nie mogły oczywiście pozostawić na uboczu działalności Kościoła Prawosław- nego. Jednym z pierwszych de- kreatów, opracowanych przez Le- nina, był dekret w sprawie roz- działu Kościoła od państwa i szkoły. Wolność sumienia, jak również wolność wyznania, zo- stały następnie zagwarantowane w Konstytucji ZSRR. Fakt, że religia stała się sprawą prywat- ną w stosunku obywateli do pań-

# SPRAWA WSZYSTKICH LUDZI

nego i narodowego oraz tworzenia podwalin nowego ustroju.

Bez przesady można stwierdzić, że wpływ idei Wielkiego Października kształtuje w istotny sposób los miliardów ludzi na kuli ziemskiej i ukazuje im główne cele podejmowanej walki i pracy, potwierdza konkretność szans poprawy warunków bytowania, ustala generalne alternatywy na dziś i na jutro. Alternatywy: pokój czy wojna. Postęp czy konserwatywne zacofanie. Wyzysk czy sprawiedliwość społeczna. Oto alternatywy wy- pływające z podstawowych sprzeczności na- szego wieku, korzeniami swymi sięgające głę- boko w historię.

Już od dawna idee Wielkiego Października przestały być bojowym programem jedynie ruchu komunistycznego. Stały się własnością i zawołaniem całej ludzkości, wybierającej pokój przeciwko wojnie, postęp przeciwko zacofaniu, sprawiedliwość społeczną przeciw- ko kapitalistycznemu wyzyskowi. Dziejowy plon Wielkiego Października jest jednak oczywiście wielką zasługą przede wszystkim komunistów, którzy prowadzili masy do re- wolucyjnych bitew i nie ulegli się żadnym trudności w dążeniu do umocnienia i rozwoju pierwszego socjalistycznego państwa świata.

Dla Polski i dla Polaków Wielka Socjali- styczna Rewolucja Październikowa wiąże się

z umocnieniem znaczenia głównych celów, ujawni- ających się z całą ostrością w rozwoju wy- darzeń. Potrzeba skupienia wszelkich patrio- tycznych sił w pracy dla rozwoju ludowej Ojczyzny i socjalistycznego budownictwa jest dlatego bez wątpienia decydująca i ona też posiada prymat.

Włodzimierz Majakowski, poeta rewolucji, pisał w swoim „Marszu Październikowym”:

„Jaśniejsze  
w świecie  
twarze robotce —  
hasło  
najprostsze  
znam:  
trzeba się  
w jedną ludzkość  
wszystkim,  
nam,  
wam!”

Rocznica Wielkiego Października jest praw- dziwie wielką, radosną rocznicą dla całej ludzkości, ponieważ głęboko rozumiane idee Wielkiego Października służą sprawie poko- jowego, szczęśliwego rozwoju całej ludzkości.

**TADEUSZ ROTUŁOWICZ**

stwa, stanowi zastęgę Rewolucji Październikowej.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna została uwolniona od opieki państwowej, utraciła uciążliwe funkcje społeczne i przywileje — w rzeczywistości znalazła się w sytuacji podobnej raczej do tej, w jakiej znajdował się Kościół w starożytności. Wiemy, że wielu działaczom cerkiewnym trudno było pogodzić się z nowymi wymaganiami. W pewnym stopniu dlatego, że większa część duchowieństwa i świeckich działaczy cerkiewnych była powiązana z klasami uprzywilejowanymi. Trudno było oczekiwać, żeby społeczeństwo cerkiewne jako całość w procesie przemian stało się od razu jednomyślne. Przy odnowie wewnętrznych sił Cerkwi niebezpieczeństwem polegało na tym, aby nie wejść znowu na drogę zastój, nie pozostać na pozycjach konserwatywnych. Chodziło o to, żeby tradycję powiązać z nowym ustrojem socjalnym i aby nie była ona wypaczana przez stosunki klasowe.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna posiadała w swoich szeregach hierarchów, duchowieństwo i wierzących obywateli, którzy jeszcze przed rewolucją przyjmowali i akceptowali postęp, popierali dążenia do rewolucji, a będąc świadkami Wielkiego Października, wyraźnie powiedzieli „tak” ustrojowi socjalistycznemu, leninowskiej ustawie o Cerkwi i wolności sumienia. Dobrze jest znane stanowisko w tej sprawie Metropolity, a następnie Wschodniorosyjskiego Patriarchy Sergieja, który w oparciu o głębokie rozważania nad historycznym kierunkiem rozwoju Rosji, w sposób jasny określił miejsce chrześcijanina w społeczeństwie, jak również sprzecyzował swoją pozycję jako hierarchy i obywatela, podkreślił wierność wszystkich wszechrosyjskich wyznawców wobec Świątobliwego Prawosławia, a zarazem wierność służenia swemu ludowi i radzieckiemu społeczeństwu, budującemu socjalizm.

W działalności całego duchowieństwa i praktykujących obywateli oddanych Ojczyźnie, tych wierzących, którzy swoją pracą uczestniczyli w budowaniu nowego życia Młodej Republiki Radzieckiej, ujawnia się lojalność Cerkwi i zrozumienie przez zdrową część cerkiewnego społeczeństwa swoich zadań w nowych warunkach. Nie jest jednak tajemnicą, że w Cerkwi byli jednocześnie i tacy hierarchowie oraz duchowni, którzy swą działalnością podtrzymywali kontrewolucję. Dlatego, kiedy mówi się i pisze o „chrześcijańskich ofiarach rewolucji”, należy mieć na uwadze, że byli to głównie ludzie, którzy często po prostu nie zrozumieli sensu historycznego przewrotu i procesu wyzwolenia, oderwali się od ludu, połączyli z białą kontrewolucją. Cerkiew żyła jednak nadal. Jej działacze uczyli rozumienia, że istnienie Cerkwi nie zależy od przetrwania starego ustroju i społeczeństwa. Ponieśli jednak pewną klęskę przy organizowaniu nowej Cerkwi, to znaczy Cerkwi Żywej, swego rodzaju zmodernizowanego, humanistycznego społeczeństwa. Znikła ona, ponieważ była obca w swej istocie rzeczywistym

# ZGODNIE Z HISTORIA — KU SPRAWIEDLIWEMU ŚWIATU

ludowym potrzebom wierzących i nie mogła służyć ich interesom. Zrozumiano, że cała Cerkiew ma przed sobą nową drogę i powinna służyć wyłącznie interesom nowego społeczeństwa. Inaczej być nie mogło.

Cerkiew jest oddzielona od państwa w znaczeniu strukturalnym, lecz jej wierni są członkami społeczeństwa socjalistycznego. Doświadczenie naszej Cerkwi zwraca uwagę szeroki sfer ekumenicznych, jak też Cerkwi w państwach zachodnich i Cerkwi państw nowo powstałych.

Spółeczeństwo socjalistyczne nie porównuje się bynajmniej do Ewangelii, nie ogłasza się Królestwem Boskim na ziemi, ale równocześnie uznaje, że jest bliższe nauce ewangelicznej o stosunkach między ludźmi niż przestarzałe społeczeństwo kapitalistyczne, że jest ważnym czynnikiem na drodze budowania społeczeństwa bezklasowego.

Państwo socjalistyczne — to państwo robotników i chłopów, inteligencji pracującej. I w tym społeczeństwie żyją i pracują ludzie, którzy są członkami Cerkwi. Jednocześnie są oni socjalnie i politycznie pojeđnani ze swymi niewierzącymi braćmi, razem z nimi pracują dla dobra swojej Ojczyzny, dla lepszego bytu ludzkości.

Prawosławni, jak i inne chrześcijańskie wyznania, modlą się o pokój na całym świecie. Troska o zachowanie pokoju znajduje swój wyraz w każdej niemal religii. Dopiero jednak po Rewolucji Październikowej i po ogłoszeniu Dekretu o Pokoju i przyjęciu zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, działalność wierzących Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi na rzecz pokoju może

szerszej rozwijać się i przynosić błogosławione owoce.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna jest pionierem i awangardą światowego chrześcijaństwa w obronie pokoju.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna służąc pokojowi opiera swe życie liturgiczne na zasadach wynikających z doświadczeń Cerkwi Powszechnej, z doświadczenia służby swemu społeczeństwu, w którym głoszenie wojny i nienawiści między narodami zabronione jest prawem. I ten kierunek działalności naszej Cerkwi jest świętym!

Pokojowa służba naszej Cerkwi ma wyraz w podtrzymywaniu każdego poczynania skierowanego ku rozładowaniu międzynarodowego napięcia i udziału materialnej pomocy sprawie pokoju. Pieniężne ofiary hierarchii, duchownych i niezliczonej ilości parafii cerkiewnych znalazły wysokie uznanie i ocenę Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju. Taki kierunek działania wybrała nasza Cerkiew w radzieckim społeczeństwie już dziesiątki lat temu.

Dlatego też pozytywnie odpowiadają wierzący naszego państwa na Apel Międzynarodowej Rady Partii Komunistycznych i Robotniczych z czerwca 1969 r., skierowany także do religijnych stowarzyszeń, do ludzi różnych wyznań, aby walczyli o całkowite zlikwidowanie kolonializmu i neokolonializmu, by wzmocnili wysiłek w dążeniu do całkowitego spełnienia zasady pokojowego współistnienia państw o różnych społeczno-politycznych ustrojach, zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, tworzenia stref bezatomowych, zlikwidowania wojskowych baz na obcych terenach.

Patriotyczne służenie swemu ludowi miało szczególną wymo-

wę w pierwszych dniach napaści faszystowskich wojsk na naszą Ojczyznę w 1941 r. Było niezmienne i zdecydowane w walce naszego narodu o wolność i niezależność, o wyzwolenie licznych okupowanych narodów Europy i Azji, jak również w latach wojennych przy odbudowie gospodarki narodowej i w pokojowym budownictwie dnia dzisiejszego.

Cerkiew Chrystusowa zawsze głosiła w myśl zasad Ewangelii potrzebę doskonalenia człowieka, traktowała jako grzech wyzyskiwanie człowieka przez człowieka, głosiła jedność ludzkości, braterstwo ludzi i narodów. Zasady te nie znajdowały urzeczywistnienia w ramach ustroju społecznego, który służył klasie drobnomieszczańskiej i eksploatatorskiej. Wyzwolenie ludzkości z nierówności socjalnej znalazło swój wyraz w stworzeniu socjalistycznego społeczeństwa. Radzieckie ustawodawstwo, oparte na leninowskiej nauce o państwie nowego typu, kieruje radzieckie społeczeństwo ku temu, aby człowiek człowiekowi stał się bratem, towarzyszem i przyjacielem, aby w pracy i życiu zawsze kierował się dewizą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Wierzący odczuwają głębokie zadowolenie i radość z osiągnięć Radzieckiej Ojczyzny. Do których twórczo się przyczynili. Modlą się i pracują dla dalszego wszechstronnego rozkwitu naszego społeczeństwa.

Radziecka Rosja otworzyła nowy kierunek społecznego i państwowego rozwoju, międzynarodowej solidarności i rozwoju wszystkich narodowościowych i etnicznych grup zjednoczonych w Związku Radzieckim.

Do obowiązku chrześcijanina należy nie tylko przyjmowanie całego świata, takim jakim jest on dzisiaj, lecz uczestniczenie modlitwą i pracą w doskonaleniu tego świata, w podnoszeniu moralnego i duchowego poziomu człowieka, uczestniczenie w umacnianiu pokoju, w opanowywaniu sił gwałtu i wojny.

Zbudowanie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego było przyjęte przez najbardziej dalekowzrocznych działaczy państwowych i myślicieli jako wszechświatowe historyczne zjawisko określające w logiczny sposób oblicze przyszłości.

Ludzkość świata, chrześcijanie jako cząstka swych narodów, żyją i działają pod wpływem tej logiki. Ta logika to postęp wolności, równość, braterstwo, przyjaźń i szczęście wszystkich narodów. Ta logika — to pokój i pokojowe współistnienie. Dla Cerkwi i chrześcijan logika ta oznacza: niepominianie „znaków czasu”, nieupatrywanie w różnych wydarzeniach „dopustu Bożego”, nieunikanie współuczestnictwa w twórczym działaniu, które w rzeczywistości podobne jest postępowaniu zgodnemu z nauką ewangeliczną o przeistoczeniu świata i człowieka, o zbliżeniu człowieka do człowieka, a to znaczy do Boga.

METROPOLITA  
JAROSŁAWSKI I ROSTOWSKI  
JOANN



Ogólny widok Lawry w Zagorsku — centrum prawosławia rosyjskiego







1



2



3



1. BAKU

---

2. EREWAŃ

---

3. TASZKIENT

---

4. KIJÓW

---

5. LENINGRAD

---

# WIATA

5



sza od Paryża i trzy razy większa od Londynu. Miasto powstało ponad 800 lat temu.

Szerokie ulice wiodą do śródmieścia, gdzie na wysokim brzegu rzeki Moskwy wznosi się stary Kreml. Jeśli wokół Moskwy ukształtowała się i rozwinęła Rosja, to wokół Kremla ukształtowała się i wyrosła Moskwa, która obecnie jest głównym ośrodkiem politycznym, przemysłowym, administracyjnym i kulturalnym ZSRR. Skupiają się tutaj centralne urzędy i administracja kraju, sprawuje tu swe funkcje Rada Najwyższa ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

**LENINGRAD** — jest to jedno z najpiękniejszych miast świata, drugi po Moskwie ośrodek kulturalny i przemysłowy. Miasto liczy ponad 3,5 miliona mieszkańców.

Leningrad jest stosunkowo młody — ma nieco ponad 260 lat. Miasto założone zostało przez Piotra I w roku 1703 jako pierwsza rosyjska twierdza w pobliżu Zatok Fińskiej nad rzeką Newą. Szerokie, proste aleje, mnóstwo parków, ażurowa koronka 400 mostów nadają Leningradowi niepowtarzalne piękno.

Leningrad może być dumny ze swej historii. W ciągu dwóch stuleci miasto było stolicą państwa rosyjskiego. Leningrad jest kolebką Rewolucji Październikowej 1917 roku. W ciężkich dniach drugiej wojny światowej Leningrad wytrzymał nie mającą precedensu w krajach blokadę, która trwała 900 dni. Leningrad — jest miastem bohaterstwa, pracy, rewolucji.

**KIJÓW** — z pełnym uzasadnieniem zyskał miano „matki rosyjskich miast”. Był on pierwszą stolicą potężnej Rusi Kijowskiej w IX—XII w. W mieście tym zachowały się zabytki z zamierzchłej przeszłości, między innymi Złote Wrota zbudowane w X wieku. Obecnie jest to trzecie co do wielkości miasto Związku Radzieckiego, jego ludność wynosi około 1 500 000 mieszkańców.

Kijów — stolica Ukrainiejskiej SRR, jest wielkim ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym. Miasto położone nad malowniczym brzegiem Dniepru.

**MIŃSK** — stolica Białorusi — jest o 90 lat starszy od Moskwy. Jednakże nie ma tam prawie ani jednego starego gmachu — hitlerowcy zrównali miasto z ziemią w latach 1941—1944. Po wojnie cały kraj brał udział w odbudowie Mińska. Obecnie to piękne i nowoczesne miasto ma około miliona mieszkańców. Mińsk jest miastem nowoczesnego przemysłu. Markę mińskich zakładów posiadają miniaturkowe zegarki damskie „Zaria”, olbrzymie wywrotki „MAZ” o nośności 40 ton, radiodbiorniki i telewizory.

**RYGA** — stolica Łotwy. Przeszło siedem i pół wieku stoi łotewskie miasto w miejscu, gdzie Daugawa wpada do Morza Bałtyckiego. To prastare miasto zachowało wygląd jaki miało w średniowieczu, w czasach Hanzy. Ryga z pełnym uzasadnieniem zyskała miano miasta-pomnika, miasta-muzeum i miasta-parku.

Ryga to wielki port na Bałtyku, znany od najdawniejszych czasów. Ryga jest także ważnym ośrodkiem przemysłowym. Stolica Łotwy produkuje pociągi elektryczne, piękne mikrobusy, cichobieżne tramwaje i wspaniałe radiodbiorniki.

**EREWAŃ** — stolica Armenii, jest to jedno z najstarszych miast świata, liczące ponad 2750 lat. Miasto leży w dogodnym miejscu, które należy ocenić już w starożytności: północna granica równiny Ararackiej biegnie wzdłuż rzeki Razdan u podnóża dość wysokiego płaskowyżu. Tam właśnie leży miasto, którego przeciętna wysokość nad poziomem morza wynosi 1000 metrów.

Oblicze architektoniczne miasta cieszy oko piękną i bogactwem form. Mnóstwo parków, ogrodów, szerokich alej upiększa stolicę Armenii. Wymienione ormiańskie koniaki i wina są znane na całym świecie.

**BAKU** — stolica Azerbejdżanu, jest wielkim miastem o przeszło milionowej ludności. Stolica Azerbejdżanu jest jednym z najstarszych miast. Posiada niemało zabytków prastarej kultury.

Najpiękniejszą chyba osobliwością jest Nieftianije Kamni — miasto na morzu, zbudowane już w dobie obecnej. Ropę naftową wydobywa się tam z morskiego dna. Jest to niezwykle miasto, wzniesione na stalowych słupach. Pod domami mieszkalnymi, gmachami użyteczności publicznej, pod ulicami — szumią morskie fale. W mieście tym pracuje około 5 tysięcy osób. Łączna długość pomostów, na których zbudowano Nieftianije Kamni, przekracza 170 kilometrów.

**TASZKIENT** — stolica Uzbekistanu, jest jednym z największych ośrodków przemysłowych, naukowych i kulturalnych Związku Radzieckiego, a zarazem największym miastem Azji Środkowej. Taszkient jest jednym z najstarszych miast Azji Środkowej. Wzmianki o Taszkientie spotykamy w II i na początku I wieku przed n.e.

W latach władzy radzieckiej miasto rozkwitło i przekształciło się w wielki ośrodek przemysłowy. Wyroby z Taszkientu, zwłaszcza maszyny do sprzętu bawełny, znane są w wielu krajach.

Miasto tonie w zieleni. Potężne platany i dęby oceniają ulice, a obfitość wody — fontanny, baseny, sztuczne jeziora — odświeżają powietrze, łagodząc upał. (Wik)



RYGA

# MISTRZ IKONY

Od kilku lat sklepy z dziełami sztuki „Desa” są wypełnione ikonami. W sklepach naszych można spotkać najstarsze ikony bizantyjskie, znanych malarzy staroruskich. W odpowiedni sposób przez malarzy polskich spreparowane, do złudzenia przypominają malarstwo sakralne z XI, XII, XIII, XIV i XV wieku. Wiek XVI współczesnych plastyków już nie interesuje — sztuka sakralna chyliła się wówczas ku upadkowi.

Popękane, nadgryzione przez korniki deski z odpryskami farby dają przeciętnemu miłośnikowi i zbieraczowi sztuki namiastkę tej starej kultury, która przetrwała się z Bizancjum na Ruś i kraje słowiańskie.

Zainteresowania nasze skierowane są wyłącznie ku malarstwu, które nas, w upływie tylu wieków, nadal fascynuje — nie zaś ku kulturze, z której wywodzi się ta sztuka.

Już w wieku X i XI dają się zauważyć wpływy kultury bizantyjskiej, za pośrednictwem Bułgarów przedostającej się na tereny Rusi. Na razie jest to bizantyjskie piśmiennictwo w tłumaczeniach bułgarskich; które przekształca się w piśmiennictwo staroruskie, oparte na kijowskim. Drugim bezpośrednim nurtem płynie przez Chersonoz na Krymie sztuka plastyczna.

Głównymi krzewicielami kultury na Rusi byli mnisi, którzy przebywali w klasztorze pod wezwaniem św. Pantelejmona na górze Athos w drugiej połowie XII wieku.

W pierwszym okresie ikony staroruskie są ściśle wzorowane na malarstwie greckim. Postacie wyobrażane na nich transponowano na język malarstwa monumentalnego. Wizerunki te umieszczano na ścianach cerkwi.

Brak decyzji malarzy staroruskich na całkowite oderwanie się od pierwowzorów i zastosowanie własnej kompozycji malarzkiej wstrzymuje rozwój kultury Rusi.

W tym czasie powstają ikony malowane przez samouków; są one bezpośrednie i wrzuszające w swej prostocie.

Pod koniec XIV wieku pojawił się w Nowogrodzie Teofan Grek, znakomity artysta z Bizancjum, talentem przewyższający wszystkich ówczesnych malarzy bizantyjskich. W Rosji cieszył się szacunkiem i uwielbieniem. Był to człowiek wykształcony, obdarzony niezwykłą indywidualnością twórczą, świetny kolorysta.

Rozkwit malarstwa ikonowego w Nowogrodzie przypada na koniec wieku XIV i wiek XV. W ikonach tych dostrzega się wpływy poezji ludowej i folkloru, czego nie można powiedzieć o moskiewskiej szkole malarstwa. Była ona na niższym poziomie artystycznym i mniej oryginalna.

W tym czasie Teofan Grek przenosi się z Nowogrodu do Moskwy, która staje się głównym ośrodkiem politycznym i artystycznym.

W Moskwie wraz z Teofanem Grekiem w Soborze Błagowieszczeńskim pracują Prochor z Gorodca i Andrzej Rublow (1360—1430), których indywidualności artystycznej nie osłabia jednak wpływ wielkiego talentu malarza-cudzoziemca.

Pierwsze przejawy oderwania się od sztuki bizantyjskiej to freski w Soborze Uspieńskim malowane przez mistrza Daniela i jego ucznia Andrzeja Rublowa w 1408 roku.

Andrzej Rublow spędził młodość w klasztorze Ławry Troicko-Siergiejewskiej, następnie był zakonikiem w klasztorze Andronikowskim. Charakter twórczości tego wybitnego malarza ukształtował się zaraz po zwycięstwie na Polu Kulikowym, które odrodziło naród i pomogło przezwyciężyć mniemanie, że cały świat jest uwikłany w „zło”, a człowiek jest z natury „grzeszny”. Tym wierzeniom przeciwstawił się A. Rublow oceniając człowieka jako zdolnego i do miłości, i do kontemplacji.

Do najwybitniejszych dzieł Andrzeja Rublowa należą freski w Soborze Uspieńskim we Włodzimierzu koło Moskwy, które malował między innymi ze swym przajacielem Danią Czerzym, „Święta Trójca” malowana dla soboru Ławry Troicko-Siergiejewskiej, postaci apostołów, „Narodzenie Chrystusa”, „Zwiastowanie”, „Chrzest” i wiele ikonostas obecnie znajdujących się w muzeach, galeriach i soborach.

Wszystkie postacie świętych nacechowane są dobrocią, wewnętrznym skupieniem, mądrością, smukłe kobiety, piękne anioły.

Malarstwo Andrzeja Rublowa przypomina trochę Teofana Greka — chociaż regularność konturu, ograńłość linii i stylizowanie postaci pojawiało się w malarstwie staroruskim jeszcze przed przybyciem greckiego mistrza.

Twórczość Rublowa była bardzo ceniona przez wszystkich malarzy jego epoki: już wówczas uznano go za geniusza.

Dzieła kształtują nowy kierunek malarstwa sakralnego i dają początek realistycznemu uplastycznieniu uczuć patriotycznych. Od XV wieku ikonostas staje się nieodłączną częścią każdego rosyjskiego kościoła, wywierając wpływ na rozwój całego malarstwa staroruskiego. W tym czasie powstaje szkoła malarska pod kierunkiem tego mistrza ikony.

W drugiej połowie XV wieku idee A. Rublowa kontynuował w Moskwie świetny malarz Dionizy (1440—1506), który jednocześnie interesował się sprawami świeckimi. Wiek ten przynosi wielu naśladowców A. Rublowa, którzy w swym naśladownictwie nie wybiegają jednak poza koncepcje tego artysty. Nadal łączą malarstwo sakralne z wydarzeniami politycznymi, zachodzącymi na Rusi.

W wieku XVI malarstwo ikonowe chyli się ku schyłkowi, zmienia swą formę, nie jest już takie doskonałe, jak w okresie dojrzałości. Staje się mniej wymowne i traci wiele ze swego entuzjazmu. Wiek ten daje malarzy miniaturzystów i portrecistów.

Zaczyna znikać malarstwo sakralne, które kwitło w okresie wpływów kultury bizantyjskiej i szkoły moskiewskiej Andrzeja Rublowa.

Społeczeństwo polskie miało możliwość poznać malarstwo bizantyjskie, które było licznie prezentowane na wystawach sztuki rosyjskiej i bułgarskiej w Warszawie w Muzeum Narodowym i w „Zachęcie”.

LUCYNA MATAŁIŃSKA



Szkola Nowogrodzka:  
Trzej Święci (Jerzy, Jan, Włas)

dokończenie na stronie 16

# SIER

Burzliwe dni Wielkiego Października sprzyjały rodzeniu się i rozwojowi wielu wybitnych poetów, z których **SERGIUSZ JESIENIN** — powszechnie zwany Sierozą — zawsze był i pozostał dzieckiem rosyjskiej wsi, rosyjskiego krajobrazu i liryzmu rosyjskiej duszy.

Syn biednej, chłopskiej rodziny z nadwołżańskiej wsi Konstantinowo, tam spędził lata dzieciństwa. W rodzinnym domu panowała atmosfera patriarchalno-religijna. Chłopca — żywego i o bujnej fantazji — wychowywał dziadek, ale Sierozą ubóstwiał matkę i jej poświęcił najpiękniejsze strofy swoich wierszy. Jako osiemnastoletni chłopak wyjechał do Petersburga, gdzie w gorących dniach Rewolucji od razu stanął po stronie bolszewików, chociaż Rewolucję pojmował swoiście — na modłę chłopskich buntów — co znalazło zresztą odbicie w poemacie **PUGACZOW** (przetłumaczonym na język polski przez W. Broniewskiego).

W Petersburgu Jesienin należał do grupy poetów zwanych *imażynistami* (od francuskiego *image* — obraz). Wraz z nim byli tam Kusikow, Marienhof, Szerszeniewicz. W roku 1919 poeci ogłosili manifest nowego kierunku poetyckiego tak formułując jego ideologię:

*My, prawdziwi robotnicy sztuki, my, którzy szlifujemy obraz i oczyszczamy formę pyłu z treści... twierdzimy, że jedyną i niezmówną metodą jest ukazywanie życia przez rytmikę obrazu... Obraz po stopniach analogii, paralelizmów, powtórzeń, antytez, oto narzędzia pracy robotnika sztuki...*

Powstawały wiersze i poematy, toczyły się dyskusje. Imażyniści przenieśli się do Moskwy, gdzie poeci, reżyserzy i krytycy walczyli o swoje artystyczne wyznaczenie wiary Komisarze ludowi pierwszego na świecie państwa socjalistycznego i srebrnowłosi mistrzowie symbolizmu rosyjskiego dyskutowali z poetami — rozważali także możliwość przeniesienia ich twórczości na scenę. Kończyło się jednak zwykle na dyskusjach — poemat dramatyczny Jesienina mimo uzyskania akceptacji na realizację sceniczną nigdy jej się nie doczekał.

Nadszedł rok 1921. Jesienin był poetą popularnym, cenionym i sławnym. I właśnie w tym roku w życiu Jesienina pojawiła się wielka miłość. Zaproszona przez rząd radziecki przyjechała do Moskwy na występy słynna tancerka amerykańska **ISADORA DUNCAN**, Lunaczarski pisał, że nazywano ją „królową gestów”, uważając jej przyjazd do Rosji za gest najpiękniejszy i godny największego aplauzu. Isadora miała stworzyć w Moskwie szkołę, w której taniec byłby środkiem artystycznego i fizycznego wychowania dzieci — nowych ludzi, nowego świata. Isadorę Duncan otaczała wielka sława — pisano o niej jako o lekkoskrzydłej, bosonogiej tancerce, która pragnie odrodzić taniec starożytnej Grecji. W tym czasie — gdy przybyła do Moskwy — Duncan przeszła już ewolucję od „anioła ze skrzydłami” do „plastycznej filozofii życia”, tańcząc w *Szóstej Symfonii* i *Marszu Słowiańskim* Czajkowskiego.

W chwili przybycia do Moskwy Isadora była już kobietą dojrzałą — bardzo zgrabną, o czarnych wyrzniętych oczach i pięknych, kasztanowych włosach. Poza urodą, którą posiadała, miała urzekający sposób bycia, uchodziła za kobietę czarującą. Isadora w swojej burzliwej i zawrotnej karierze tancerki miała wiele podbojów sercowych. Uwielbiali ją wybitni ludzie — wielką miłością jej życia był pisarz włoski Gabriel D'Annunzio. Z innego romansu posiadała dwoje dzieci. Jednakże pierwsze legalne małżeństwo Isadory zawarte zostało w Związku Radzieckim.

Wkrótce po przybyciu do Moskwy, spotkali się ci dwoje, których drogi życia musiały się przeciąć. Isadorze przedstawiono Jesienina — złotowłosego poetę o błękitnych oczach. Cóż z tego, że był od niej młodszy o piętnaście lat! W ich naturze było wiele wspólnego — artyzm, rozmach, odwaga, bogactwo duchowe. Pierwszy wspólnie spędzony wieczór przegadali różnymi językami (Jesienin nie znał żadnego obcego języka...). Isadora spoczywała na sofie, gładząc po głowie złotowłosego pająka, który deklamował jej w melodyjnym rosyjskim języku swoje piękne, odczytane tylko, a niezrozumiałe dla niej poezje... Miłość połączyła tych dwoje. Isadora stała się domatorką. Przestawiali całe



Sergiusz Jesienin 1924 r.

## LIST DO MATKI SERGIUSZ JESIENIN

*Zyjesz jeszcze, biedna stara matko?  
I ja żyję. Pozdrowienia ślę.  
Niechaj sęczy się nad twoją chatką  
To wieczorne światło w sianej mgle.*

*Mnie pisano, że ukrywasz twogę,  
Tęsknisz za mną, że cię trapi żal,  
Ze wychodzisz często znów na drogę  
W swej salopie śmiesznej — patrzeć w dal.*

*A gdy siny mrok się na wieś kładzie,  
Często widzisz, niby blisko — tuż,  
Jak ktoś nagle mi w karczemnej zwoadzie  
Wbił po serce ostry fiński nóż.*

*Głupstwo mamó! Spokój nade wszystko  
To igraszka tylko sennych mar,  
Już nie takie ze mnie pijaczysko,  
Bym bez ciebie gdzieś tam z dala zmarł.*

*Po dawnemu ląknę twej pieśczoły  
I o jednym tylko marzę w snach,  
By czym prędzej od tej zlej tęsknoły  
Znów powrócić pod nasz niski dach.*

*Wróć, wróć, kiedy w słońca blasku  
Rozwiosenni się nasz biały sad,  
Tylko ty już więcej mnie o brzasku  
Nie budź tak, jak temu osiem lat.*

*Nie rusz tego, co się odmarzyło,  
Nie budź tego, co na wieki śpi.  
Zbyt mnie wczesnie życie doświadczyło  
Stratą złud i nudą wszystkich dni.*

*I modlitwy nie ucz mnie. Bo po co?  
Co odeszło, już nie wróci, nie.  
Tyś jedyną łaską i pomocą,  
Tyś jedyne moje światło w śnie.*

*Więc zapomnij już tę swoją twogę,  
Przestań tęsknić, porzuć zbędny żal.  
I nie wychodź tak często na drogę  
W swej salopie śmiesznej — patrzeć w dal.*

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

# IOŻA

wieczory we dwoje, a nawet lepiej było bez gości, gdyż Jesienin pił, i wtedy trudno było utrzymać go w ryzach.

Gdy wylonila się sprawa wyjazdu do Stanów, postanowili zalegalizować swój związek. Oto jak odbył się ślub: Lokal urzędu był stary i nieprzytulny. Kiedy zapytano nowożeńców, jakie chcą nosić nazwiska oboje oświadczyli, że pragną mieć podwójny zapis w świadectwie ślubu: Duncan-Jesienin. Byli szczęśliwi — wydawało się, że rozumieją się doskonale. Po ślubie Jesienin powiedział do Isadory — Jesteś imażynistką, ale dobrą. Rozumiesz?

Isadora skinęła głową.

— Ty jesteś rewolucjonistką. Rozumiesz?

Wkrótce potem odlecieli do Stanów.

12 maja 1922 roku Isadora i Sieroża przyjechali do Berlina, gdzie przybycie ich stało się sensacją dnia. Duncan powraca z „bolszewickiej Moskwy” i na dodatek w towarzystwie jakiegoś wybitnego poety rosyjskiego, za którego wyszła za mąż! Przyszłość miała wykazać, że gdy jest się tak blisko związanym z krajem, jak było to w przypadku Jesienina — przejście w inny świat i w inne środowisko nie zawsze jest możliwe. Ponadto wielka miłość także nie trwa wiecznie... Jesieninowie-Duncanowie podróżowali po całej Europie — Jesienin wydawał dawniejsze wiersze i pisał nowe. Ukazały się jego „Wiersze i poematy” oraz „Wiersze i dalszy”. Jesienin odpłynął do Nowego Jorku, gdzie Isadora Duncan miała odbyć wielkie tournée artystyczne. Występy Isadory w Stanach cieszyły się wielkim powodzeniem, ale jej wywiady udzielane prasie, w których nie kryła się ze swoją sympatią dla komunizmu, spowodowały przerwanie tournée i ostry atak prasy na tancerkę i jej męża. Jesienin miał już wtedy napady melancholii i gniewu na przemian. Uważał, że Ameryka nie przyjęła go odpowiednio i nie doceniła jako poety. Skończyło się pozbawieniem Isadory obywatelstwa amerykańskiego „za czerwoną propagandę” i nakazem opuszczenia Stanów Zjednoczonych przez nią i Jesienina. Przyjechali do Paryża — gdzie Isadora poważnie zachorowała. Nerwowe napięcie towarzyszące różnym interpretacjom postępowania Jesienina odegrało w tym także dużą rolę. Jesienin opuścił Francję i wyjechał do Berlina, skąd bez przerwy wysyłał do żony depesze. Wzywał ją, by przyjechała, pisząc „prywatnym szyfrem” tylko dla niej zrozumiałym:

„Isodoro! — Browning zabije twojego darling Sergiusza. Jeżeli kochasz mnie, moja darling, przyjeżdżaj jak najszybciej!... Isadora pojechała natychmiast — zabrała Sierozę z powrotem do Paryża. Pracował wtedy nad zbiorem wierszy „Sповідь чужигана”. Jednakże nostalgia była silniejsza niż „stusko. Jesienin tęsknił za ojczyzną — coraz częściej szukając zapomnienia w alkoholu. — Isadora czuła, że albo go straci, albo musi dać mu możliwość chociażby odwiedzenia Rosji.

Ich wyjazd do Moskwy poprzedził wywiad udzielony przez Isadorę jednemu z dzienników: „Wywiozłam Jesienina z Rosji... Chciałam go zachować dla świata. Teraz powraca do Rosji, by ocalić swój rozsądek, bowiem Jesienin nie może żyć bez Rosji...”

Z Moskwy mieli pojechać na tournée po Zakaukaziu. Jesienin jednak nie wyjechał z Isadorą, ani nie pojechał do niej, gdy udala się sama. Piati-gorsk, Baku, Tyflis... Na korytarzu w wagonie kolejowym, jakiś pasażer oddał Isadorze list od męża:

„Kochana Isodoro. Jestem bardzo zajęty sprawami wydawniczymi. Nie mogę przyjechać. Często z wdzięcznością wspominam o Tobie. ...Życzę Ci powodzenia, zdrowia i żebyś jak najmniej piła...”

Kochający Cię S. Jesienin

Isadora jednak zadepeszerowała do niego — prosiła o wyjaśnienie, pisała, że go kocha. Podobno Jesienin wysłał do Isadory odpowiedź, która nie została jej nigdy doręczona, a treść pokazał serdecznej i bliskiej swojej towarzysze pracy Galinie Benisławskiej, która była jego największym szczerym przyjacielem po rozstaniu z Isadorą. Nie związał się jednak z nią, ale ożenił z wnuczką Lwa Tolstoja, Zofią Andrejewną Tolstoj. Do Isadory



Jesienin z matką 1925 r.

zadepeszerował: Mówiłem jeszcze w Paryżu, że w Rosji odejdę od ciebie, doprowadziłaś mnie do wściekłości, kocham ciebie, lecz żyć z tobą nie będę. Ożeniłem się i jestem szczęśliwy. Życzę ci tego samego — JESIENIN.

Były to zresztą tylko słowa. Ożenił się i nie był szczęśliwy. Galina Benisławska odeszła od niego, gdy zawarł związek małżeński. Fakt ten poprzedził jego list z marca 1925 roku, w którym napisał — „jest mi Pani bliska jako przyjaciółka, lecz wcale nie kocham Pani jako kobiety”... Mimo to jej odejście odczuwał bardzo boleśnie. Z żoną mieli mało wspólnego ze sobą. Byli ludźmi o odmiennych zainteresowaniach i poglądach na życie.

Isadora w tym czasie znajdowała się w Paryżu. Przeżyła tam wielką tragedię. Śmierć swoich dwojga dzieci w katastrofie samochodowej. Wóz wpadł do Sekwany...

Wkrótce potem dosięgnął ją drugi cios. Jesienin odebrał sobie życie. Samobójcza śmierć znanego poety wstrząsnęła środowiskiem, w którym żył i pracował. Isadora przeżyła go zaledwie o parę lat. Przed śmiercią ukazały się jej pamiętniki, z których II tom miał być poświęcony pobytowi w Rosji Radzieckiej. Kończyły się zdaniem: „Zegnaj stary świecie, pozdrawił świat nowy”. Isadora Duncan zginęła w październiku 1927 roku. Uległa tragicznemu wypadkowi jadąc samochodem w czerwonym szalu z wyszłym żółtym ptakiem. Szal w czasie jazdy opadł z ramienia tancerki, wyśliznął się za bok wozu i zaplątawszy się w koła, brutalnie szarpał Isadorę za gardło! Zginęła momentalnie. Tysiące ludzi odprowadzało zwłoki artystki na cmentarz Pere Lachaise w Paryżu.

Tę śmierć poprzedziła inna — nie mniej tragiczna. Na skromnym grobie Sergiusza Jesienina w Mińsku, dnia 3 grudnia 1926 roku, popełniła samobójstwo Galina Benisławska, prosząc w ostatnim liście o pochowanie jej obok Jesienina. Wola jej została spełniona.

Isadora Duncan i Sergiusz Jesienin 1922 r.

Od tamtych czasów minęło blisko 50 lat. Pół wieku — a zainteresowanie Jesieninem nie osłabło. Słuchacze wieczorów poświęconych Jesieninowi, wielbiciele jego talentu i poezji, zawsze z zainteresowaniem słuchają i czytają o życiu, twórczości i tragicznych dziejach Sierozy. Czytają także jego piękne wiersze.

— Płonął w czasach rewolucji i dusił się w dniach powstania. Odszedł od wsi i nie przyszedł do miasta. Ostatnie lata jego życia były trwonieniem jego geniuszu. Jesienin trwonil samego siebie (Aleksy Tolstoj).

Twórczość Jesienina jest zjawiskiem złożonym i różnorodnym — ale ze wszystkich jego utworów bije miłość do rodzinnego kraju i do matki, która była zawsze najbliższą jego sercu.

D. IWANOWSKA



Jaki tryb życia powinien prowadzić stary człowiek? Czy starość musi być synonimem rezygnacji i zamknięcia się w ciasnym swiatku swoich dolegliwości? Na pewno nie! Stary człowiek, jak długo mu siły na to pozwalają, powinien korzystać z rozrywek, powinien pracować i starać się o jak najszerze kontakty z ludźmi.

Właśnie praca jest istotnym problemem w życiu ludzi starych. Spotykamy się często z faktem, że człowiek stary, ale jeszcze w pełni sił, przechodząc na emeryturę załamuje się, zaczyna kwękać, chorować i rzeczywiście gwałtownie „starzeje się”. Oczywiście pojęcie pracy traktujemy tu jak najogólniej. Chodzi o to, by człowiek stary pracował w miarę swych możliwości i chęci. Praca nie wyczerpująca go fizycznie, nie męcząca nerwowo jest dla niego szczęściem. Przejście na emeryturę nie powinno stanowić o odrzuceniu wszelkich obowiązków. Ilekroć przyjemności daje praca we własnym ogródku, czy majsterkowanie w domu, ile satysfakcji osiąga stary człowiek zajmujący się pracą społeczną. Charakterystyczne jest, że większość opiekunów społecznych to ludzie starsi, zwy-



mianku z mlekiem i łyżeczką miodu. Zasadą być powinno, by ostatni posiłek wieczorny spożyć nie później niż 3 godziny przed zaśnięciem, bowiem przepelniony żołądek może utrudniać sen.

W wypadku uporczywej bezsenności trzeba się zwrócić o pomoc do swego lekarza. Nie wolno jednak nadużywać środków nasennych. Można je stosować tylko okresowo, żeby nie przyzwyczaić do nich organizm.

Konieczny w ciągu dnia od-

kładających się pod wieczór na stokach gór. Daje mu to o wiele więcej przyjemności niż szybki marsz i pochłanianie przestrzeni.

Zbyt mocne słońce w lecie i zbyt silny mróz w zimie są niebezpieczne dla ludzi starych. Zbytne nasłonecznienie może grozić udarem nawet ludziom zupełnie młodym, tym bardziej jest więc szkodliwe dla starych. W bardzo upalne dni lepiej więc mniej spacerować, a posiedzieć w cieniu.

ca i bezsennością. U większości ludzi starych kawa wypijana w rozsądnej ilości — 2 filiżanki dziennie — wpływa korzystnie na samopoczucie, zwiększa wydajność pracy umysłowej i poprawia pracę nerek i serca.

Srodkiem jeszcze lepiej działającym na organizm staro- go człowieka jest herbata. O ile działanie kawy jest szybkie, o tyle działanie herbaty, szczególnie z dodatkiem mleka, wiele powolniejsze, ale równie skuteczne. Teina zawarta w herbacie, podobnie jak kofeina w kawie, rozszerza naczynia mózgowe, naczynia nerek i serca, przez co usprawnia pracę tych narządów. Tak więc wypicie herbaty w ilości 2—3 szklanek na dobę wywiera dodatni wpływ na organizm.

Czy staremu człowiekowi wolno pić wino? Zasadniczo tak. Jeden kieliszek dobrego gronowego wina do obiadu nie zaszkodzi. Jedynie chorzy na nerki i schorzenia dróg moczowych nie wolno używać wina.

A wódkę? Znam starszków, którzy od lat wypijają do obiadu kieliszek wytrawnej wódki i cieszą się dobrym samopoczuciem i zdrowiem. Żołądek staro- go człowieka

LEKARZ  
RADZI

## TRYB ŻYCIA STARSZYCH PAŃSTWA

W wieku emerytalnym. Zaznaczam raz jeszcze, że w żadnym wypadku praca człowieka staro- go nie może powodować zmęczenia, lub wyczerpania nerwowego. Istotnym też jest więc zachowanie odpowiedniej proporcji między pracą a odpoczynkiem. Stary człowiek potrzebuje więcej odpoczynku od młodego, jego serce, układ krążenia i układ oddechowy są mniej wydolne, dłużej muszą się regenerować.

Świetnym odpoczynkiem jest poobiednia drzemka. 20—30 minut snu wystarczy. Nie trzeba się nawet kłaść, wystarczy wygodny fotel. W ogóle sprawa dobrego snu jest ważna. Najczęściej ludzie starycy wymagają mniej snu od młodych. Wielu wystarczy 4—5 godzin na dobę, uwzględniając w tym krótkie drzemki w ciągu dnia. Są jednak starszokowie, którym dla całkowitego wypoczynku potrzeba 8—10 godzin snu na dobę. Jak wiemy te sprawy należy traktować bardzo indywidualnie.

Trzeba dążyć do tego, by sen był jak najlepszy. Zaburzenia snu osłabiają człowieka. Czasem wystarczy przesunąć godzinę udawania się na spoczynek na późniejszą porę, by osiągnąć dobry sen. Gdy pogoda dopisuje, srodkiem nasennym jest półgodzinny wieczorny spacer. Dobrze też robi niezbyt gorąca kąpiel przed spoczynkiem. Niektórzy starysi ludzie śpią lepiej po wypiciu wieczorem szklanki ru-

poczynku staro- go człowieka nie oznacza oczywiście całkowitej bezczynności. Jest on różny w zależności od wykonywanej pracy. Dla ludzi wykonujących pracę fizyczną odpoczynkiem będzie pewien wysiłek umysłowy — np. lektura, dla ludzi pracujących umysłowo odpoczynkiem będzie lekka praca fizyczna.

Starzy ludzie nieraz pytają lekarza, gdzie powinni spędzać letni urlop. Zasadniczo ci, którzy cieszą się dobrym zdrowiem, mogą z powodzeniem wybierać między miejscowościami podgóorskimi, morzem, czy pobytem wśród jezior. Oczywiście na letnisku takim powinna istnieć możliwość wygodnego zorganizowania posiłków, korzystania z podstawowych wygód i bliskość ewentualnie lekarza.

Stary człowiek mimo najlepszego samopoczucia nie powinien jednak korzystać z kąpeli morskich, ani też brać udziału w wysokogórskich wycieczkach. Wszelkie zbyt silne bodźce mogą mu bowiem wyrządzić dużą szkodę. Pobyt nad morzem czy w górach nie może stać się próbą „dogonienia minionego czasu”. Próbą dorównania młodym. Stary człowiek może znaleźć sobie inne przyjemności w wakacyjnym wyjeździe. Natura jest piękna. Stary człowiek umie patrzeć na nią lepiej niż młody. Umie dostrzec piękno i urodę życia w każdym drzewie czy strumieniu, w migotliwości morskich fal, cieniach

Mróz też stanowi niebezpieczeństwo. Odżywianie tkanek u ludzi starych jest upośledzone, dopływ krwi utrudniony, w tych warunkach kończyny łatwo mogą ulec odmrożeniu. Płyńcie stąd szereg wskazówek. Wychodząc na mróz stary człowiek musi się ubrać ciepło, ale nie ciężko. Ubranie powinno być ciepłe i lekkie, obuwie wygodne, by noga w bucie nie była uciśnięta. Na ręce najlepsze są rękawice z jednym palcem. Tempo spaceru musi być dostosowane do możliwości organizmu. Nie można dopuścić do przemarznięcia, ale też i do spocenia się. Oddychać należy przez nos, by do płuc dochodziło ogrzane powietrze.

Dni wietrzne i słotne najlepiej spędzać w domu. Uniknie się w ten sposób kataru, grypy, lub zapalenia płuc.

Ważnym problemem w życiu staro- go człowieka jest sposób odżywiania. W związku z tym istnieje dużo nieporozumień i przesądów. Zagadnieniu temu poświęcimy więc osobny odcinek. Dziś tylko powiemy jeszcze parę słów o używkach — herbacie, kawie, alkoholu i tytoniu w życiu ludzi starych.

Czy kawa prawdziwa szkodzi starym ludziom? Na to pytanie nie można dać jednoznacznej odpowiedzi. Poszczególne osoby kawa może istotnie szkodzić. Są to ludzie cierpiący na znaczne nadciśnienie oraz ci, którzy na kawę reagują silnym biciem ser-

wydziela małe ilości kwasu solnego, w tych warunkach stosowanie takich używek jak wino, czy wódka pobudza wydzielanie soku żołądkowego i poprawia trawienie. Większość ludzi jednak doskonale się obywa bez tych używek. Zresztą jeśli skromny budżet emeryta pozwala na takie zakupy na pewno lepiej te pieniądze wydać na owoce, czy soki owocowe.

Ostatnim problemem, który dziś poruszymy, będzie palenie tytoniu. Trudno zakazać człowiekowi, który jest od 50 czy więcej lat, palenia tytoniu. Zresztą na pewno nie posłuchałby naszego zakazu! Poradzimy mu jednak ograniczenie palenia do najmniejszej ilości. Nikotyna zawarta w tytoniu działa szkodliwie na naczynia wieńcowe serca. Dym tytoniowy drażni nabłonek oskrzeli i pęcherzyków płucnych. Przewlekłe nieżyty oskrzeli powodują rozedmę płuc, rozedma prowadzi do zaburzeń w krążeniu i chorób serca.

Palenie fajki jest mniej szkodliwe niż papierosów, gdyż mniejsza ilość dymu dostaje się do płuc, ale działanie nikotyny nie ulega zmianie.

Wniosek stąd dla starych ludzi jeden: jeśli nie możemy całkowicie rzucić palenia, to przynajmniej musimy ograniczyć je do minimum.

LEKARZ

J. M. ŚCINAWA  
pow. WOŁÓW

Choć jest wyznawcą rzymskokatolickim czyta stale „Rodzinę” i uważa, że pismo to... jest ciekawie redagowane, poczytne, pozytywnie nastawione do wszystkich wyznań i ludzi”. Następnie stawia Redakcji kilka pytań:

**Pytanie 1.** „Czy celowe są dążenia do zjednoczenia chrześcijaństwa, jeżeli każda wiara jest dobra i prowadzi do tego samego celu? Moim zdaniem to tylko różnica w obrzędach”.

**Odpowiedź:** Dążność do zjednoczenia chrześcijaństwa w jeden wielki Kościół powszechny, czyli Kościół Katolicki, jest rzeczą słuszną i celową. Sam Chrystus, założyciel religii chrześcijańskiej, pragnął tej jedności i pragnienie swe zawarł w Modlitwie Arcykapłańskiej: —

„...A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dla słowa ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (7, 17, 20—22). Z pewnością chodziło tu o jedno<sup>64</sup> w miłości, w wierze, w organizacji itp. Słowa te odkryto w Ewangelii św. dopiero po wielu wiekach sporów, walk, nienawiści wśród chrześcijan. W dążeniach współczesnych do zjednoczenia chrześcijaństwa często się te słowa powtarza. Niestety, różnice doktrynalne, różnice w interpretacji niektórych zasad moralnych, różnice organizacyjne są tak duże i tak w umysłach poszczególnych wyznawców różnych odmian chrześcijaństwa utrwalone, że droga do pełnego zjednoczenia jest jeszcze b. daleka. Najłatwiej można by uzyskać zjednoczenie w miłości i we

wspólnej służbie dla człowieka, dla narodu, dla całej ludzkości. Nie ma więc Pan racji, że różnice między poszczególnymi wyznaniem chrześcijańskimi odnoszą się tylko do obrzędów. Natomiast zgadzamy się na to, że „każda wiara jest... i prowadzi do tego samego celu”. Mamy przede wszystkim na myśli poszczególne Kościoły chrześcijańskie.

Istnieje tylko jeden problem: które z poszczególnych wyznań chrześcijańskich najwierniej odzwierciedla w swej doktrynie i moralności zasady Chrystusa Pana? Albo które z nich jest najbardziej zbliżone do starej, chrześci-

# ROZ- MOWY Z CZY- TEL- NI- KAMI

jańskiej tradycji? Wydaje się, że każdy Kościół chciałby się uważać za ten pierwszy i najlepszy. Stąd trudności w pełnym zjednoczeniu.

**Pytanie 2.** „Czy w życiu pozagrobowym spotkamy się ze swymi najbliższymi: rodzicami, braćmi, krewnymi, przyjaciółmi?”

**Odpowiedź:** Pierwsi chrześcijanie byli głęboko o tym przekonani i oczekiwali powtórnego przyjścia Chrystusa Pana, aby po odejściu z tego świata cieszyć się z Nim w Królestwie Bożym, jako jedna wielka społeczność świętych. Wiara ta i nadzieja została zachowana w tradycji chrześcijańskiej po nasze dni, gdyż powtarzamy stale w wyznaniu wiary: wierzę... „w świętych obcowanie”. Obcowanie oznacza znajomość, wymianę myśli, oddawanie wspólnej chwały Bogu, w oparciu o słowa Pisma św. można ze spokojem oczekiwać przyszłego spotkania z naszymi najbliższymi w wieczności. Odpowiedź ta dotyczy również

pytania czy człowiek zmarły przebywa w nieświadomości aż do Sądu Ostatecznego. Według poglądu katolickiego — nie przebywa w nieświadomości.

**Pytanie 3.** „Czy samobójca zasługuje rzeczywiście na wieczne potępienie?”

**Odpowiedź:** W moralności chrześcijańskiej istnieje zasada, że sam Pan Bóg jest dawcą życia; On jeden ma prawo odwołać człowieka z tej ziemi. Człowiek jest tylko rządcą tego wielkiego dobra, lecz nie absolutnym panem. Dlatego człowiek nie ma prawa targać się na własne życie. Jeżeli to uczyni, popełnia ciężki grzech. Wcale to jednak nie znaczy, by za grzech ten miał być skazany przez Boga na wieczne potępienie. Św. Bazyli powiedział: „O Bogu wiemy na pewno tylko jedno: że nic o Nim nie wiemy”. Wypowiedź słuszną. Nie wiemy nic o Bogu, nie wiemy nic o Jego świętych wyrokach, nie wiemy nic o tym, kogo i za co potępi na wieki. — Nie wiemy, czy w ogóle kogokolwiek na wieki potępi. Odnosnie zaś samobójców prawdą jest, że często pozbawiają się życia pod wpływem ogromnych przeżyć, które często krocą odbierają im pełnię używania rozumu. W takim wypadku nawet nie popełniają ciężkiego grzechu. Przy okazji pragnę nadmienić, że organizator Kościoła Narodowego, śp. ks. Bp Franciszek Hodur nie uznawał w ogóle wiecznego potępienia i uważał, że Pan Bóg jako nieskończenie miłosierny, nigdy nikogo nie potępił na wieki i nie potępi. Osobiście podzielał całkowicie taki pogląd.

Jeśli chodzi o dzieci, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu i nie mogły przeto świadomie popełnić grzechu, to ma Pan rację, że są święte, niewinne i choć bez Chrztu św. umierają, idą prosto do Boga. Stare poglądy katolickie o jakiejś winie takich dzieci, o ich odtrąceniu od Boga i umieszczeniu w odosobnionym miejscu, są naiwne i pozbawione sensu. Współcześni teologowie rzymskokatolicki zaczynają rozsądniej na ten temat pisać. Przecież najbardziej niewinną istotą na tej ziemi i przez to najbardziej uroczą jest dziecko. Jeśli w dziecku znajdujemy grzech i pragniemy je odtrącić od Boga, to głupota nasza sięga w nieskończoność. Uważam, że teologowie nie mogli wymyślić większego absurdu aniżeli tzw. „naturalne szczę-

ście” dla dzieci nie ochrzczonych. Temat ten kwalifikuje się na bardziej szczegółowe opracowanie w postaci artykułu, co też postaramy się uczynić w jednym z najbliższych numerów „Rodziny”.

**Pytanie 4.** „Czy Kościół Polskokatolicki posiada zakony męskie i żeńskie?”

**Odpowiedź:** Niestety, nie posiada żadnych zakonów. Do ks. Biskupa — prof. dra Maksymiliana Rodego — można kierować korespondencję pod adresem: Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa, ul. Miodowa 21.

## JEDEN Z LAIKATU RZYMSKOKATOLICKIEGO

Szanowny Panie „Jeden”, ma Pan zbyt daleko posunięte uczulenie na punkcie celibatu księży. Pan Bóg nie wyrzucił Adama i Ewy z raju za ich stosunek cielesny, lecz za innego rodzaju nieposłuszeństwo. Gdyby Pan Bóg w swych planach nie zamierzał rozmnażania się rodzaju ludzkiego, to stworzyłby albo same kobiety, albo samych mężczyzn. Wszystkie cytaty z Pisma św. Starego Testamentu, przytaczane przez Pana na potwierdzenie konieczności bezżeństwa księży, nie mają mocy dowodowej, gdyż w starym Zakonie nie znano celibatu, ani go nie propagowano. Kapłani Starego Zakonu byli żonaci, prowadzili życie rodzinne, płodzili dzieci, a to wszystko nie uwłaczało ani ich godności, ani nie było przeszkodą do osiągnięcia wysokiego stopnia doskonałości. Radzimy zastanowić się głębiej nad tymi sprawami i nie szukać grzechów tam, gdzie ich nie ma. Proszę nie ustanawiać własnego porządku dla ludzi, bo w ten sposób popada Pan w kolizję z odwiecznymi planami Boga. Jeśli zaś złożymy na szali myśl Pańską i myśl Boga, to szala wagi przechyli się w nieskończoność. Ks. E. B.

☆

Rencistka i inwalidka mająca na utrzymaniu syna zwraca się z serdeczną prośbą do naszych Czytelników o podarowanie jej jakiegokolwiek radioodbiornika. Oboje, matka i syn, znajdują się w wyjątkowo trudnych warunkach, są pozbawieni kontaktu ze światem. W tej sprawie prosimy o skontaktowanie się z panią Stefanią Sikora, osiedle Andrespol k. Łodzi ul. Ogrodowa 50.



Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27-03-33. Ważki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23 tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7 dol., 13,70 DM — 33,40 NF; 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10,5 £A, 20—4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NBP III O/M Warszawa, nr 1551-6-25188. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, łamanie i druk: Zakłady Wkłślodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 56/72.

Zam. 1846 K-23.



ANDRZEJ RUBLOW (1360–1430): Trójca Święta



**MINEŁY** już pięćdziesiąt trzy lata od owego historycznego momentu, gdy strzał działa „Aurory”, dający sygnał do szturm na Pałac Zimowy, siedzibę Rządu Tymczasowego, otworzył — nie tylko w dziejach Rosji — nową epokę. Rozpoczął się wielki, mozolny proces rodzenia socjalistycznego świata, przeciwstawiającego się wyzyskowi i przemocy jako siły zdolnej do urzeczywistnienia marzeń ludzkości o życiu wolnym i sprawiedliwym.

Nowa epoka i nowy świat rodziły się w walce przeciwko staremu porządkowi, staremu światu, który nie chciał bez oporu odejść w przeszłość. Walce tej przewodziła Partia, przewodzący komuniści. Program i kierunek walki określały idee leninowskie.

Prawdy te obecnie, gdy upłynęło już przeszło pół wieku od dni Wielkiego Października, znane są wszystkim niemal mieszkańcom naszej planety — w każdym razie tym wszystkim, których życie związało się bezpośrednio i ściśle z realizacją haseł rewolucji, z nieodpartym wpływem tych haseł na oblicze współczesności. Wpływ ten przekracza zaś zdecydowanie zasięg socjalistycznego budownictwa, w różnych formach ogarniającego stopniowo coraz więcej krajów. Dociera on wszędzie tam, gdzie dojrzała konieczność rozwiązania problemów wyzwolenia społecz-

z rozbiem carskiego „wzięcia narodów”. Wydarzenie to oznaczało otwarcie drogi do niepodległości naszej Ojczyzny. W drugiej wojnie światowej rozgromienie hitleryzmu przy decydującym udziale armii Kraju Rad otworzyło tę drogę po raz drugi, przynosząc wolność znękanemu okupacją, bohaterko walczącemu narodowi polskiemu.

Z posiewu idei Wielkiego Października zrodziła się socjalistyczna wspólnota — obóz socjalistyczny. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest jego nierozdzielalnym ogniwem. W umacnianiu socjalistycznej wspólnoty widzimy zarazem istotny czynnik utrwalania naszego bezpieczeństwa oraz płaszczyznę zwiększania naszego udziału w obronie pokoju, stanowiącego sprawę wszystkich ludzi.

Prawidłowy i zgodny z interesem ludzkości wybór w ramach podstawowych alternatyw współczesności zacierą inne linie podziału, zespala ze sobą ludzi we wspólnych dążeniach i w praktycznej realizacji wspólnych ideałów. Sprawa obrony pokoju, sprawa postępu społecznego i patriotycznego wysiłku w budowaniu przyszłości Ojczyzny przekreśla na tej płaszczyźnie podział na wierzących i niewierzących, sprzyja ich jedności, konkretyzującej się we wspólnym, codziennym trudzie. Ważne się staje to, co ludzi ze sobą łączy, a nie dzieli. Łączy zaś najlepiej zro-

**K**onfrontacja chrześcijaństwo — socjalizm w warunkach współczesnego świata nabiera nowego wyrazu. W państwach socjalistycznych obok niewierzących występuje ogromna grupa wierzących. Dlatego konfrontacja ta musi w efekcie doprowadzić do jednoznacznego określenia przez Kościoły i związki wyznaniowe swej postawy wobec nowej rzeczywistości społecznej. Po raz pierwszy do tej konfrontacji, to jest do określenia roli i miejsca chrześcijaństwa w strukturze państwa socjalistycznego, doszło w Związku Radzieckim. Praktyka i dorobek Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w zakresie adaptacji do potrzeb rozwojowych państwa socjalistycznego ma dlatego niemałe znaczenie dla chrześcijaństwa w ogóle.

Chrześcijaństwo żyje i pracuje w państwie socjalistycznym. Czynne ich zaangażowanie w sprawy społeczno-polityczne i kulturalne ustroju socjalistycznego nie przekreśla faktu, że wierzący nadal pozostają jednak ludźmi wierzącymi.

Stwierdził to w sposób wyrazisty znany działacz, uczonec, teolog, reprezentant Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, ksiądz Borwoj:

„Co innego wypowiadać się teoretycznie... o postulatach teologii w epoce rewolucji socjalistycznej, a co innego żyć w tych warunkach, doświadczać na samym sobie ich skutków, zajmować się teologią i żyć dając świadectwo Chrystusowi w socjalistycznym i zlaicyzowanym świecie”.

O tych właśnie skomplikowanych procesach i o drodze, jaką przeszła Cerkiew Prawosławna w warunkach ustroju socjalistycznego, o jej miejscu w socjalistycznej rzeczywistości pisze na łamach „Cerkownogo Westnika” Egzarcha Ukrainy Joann.

Dążąc do zapoznania naszych Czytelników z aktualnymi koncepcjami społecznymi Kościoła Prawosławnego, zamieszczamy po dokonaniu nieznacznych skrótów to właśnie wystąpienie Metropolity Jarosławskiego i Rostowskiego.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej doprowadziło w konsekwencji do zburzenia całkowicie nowych form społeczno-politycznego i państwa nowego typu. W życiu społecznym państwa podstawowe znaczenie przypisano sprawiedliwym stosunkom międzyludzkim, istotną rolę wyznaczając wolności osobistej. Od 1917 r. do dnia dzisiejszego życie radzieckiego społeczeństwa rozwija się nieprzerwanie i coraz bardziej pogłębia się braterska harmonia w życiu narodów naszego państwa.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej i realizacja idei Lenina w kształtowaniu zasad życia państwowego nie mogły oczywiście pozostawić na uboczu działalności Kościoła Prawosławnego. Jednym z pierwszych dekrétów, opracowanych przez Lenina, był dekrét w sprawie rozdziału Kościoła od państwa i szkoły. Wolność sumienia, jak również wolność wyznania, zostały następnie zagwarantowane w Konstytucji ZSRR. Fakt, że religia stała się sprawą prywatną w stosunku obywateli do pań-

# SPRAWA WSZYSTKICH LUDZI

nego i narodowego oraz tworzenia podwalin nowego ustroju.

Bez przesady można stwierdzić, że wpływ idei Wielkiego Października kształtuje w istotny sposób los miliardów ludzi na kuli ziemskiej i ukazuje im główne cele podejmowanej walki i pracy, potwierdza konkretność szans poprawy warunków bytowania, ustala generalne alternatywy na dziś i na jutro. Alternatywy: pokój, czy wojna. Postęp czy konserwatywne zacofanie. Wyzysk czy sprawiedliwość społeczna. Oto alternatywy wpływające z podstawowych sprzeczności naszego wieku, korzeniami swymi sięgające głęboko w historię.

Już od dawna idee Wielkiego Października przestały być bojowym programem jedynie ruchu komunistycznego. Stały się własnością i zawołaniem całej ludzkości, wybierającej pokój przeciwko wojnie, postęp przeciwko zacofaniu, sprawiedliwość społeczną przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi. Dziejowy plan Wielkiego Października jest jednak oczywiście wielką zasługą przede wszystkim komunistów, którzy prowadzili masy do rewolucyjnych bitew i nie ulegli się żadnym trudności w dążeniu do umocnienia i rozwoju pierwszego socjalistycznego państwa świata.

Dla Polski i dla Polaków Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wiąże się

z umocnieniem znaczenia głównych celów, ujawniających się z całą ostrością w rozwoju wydarzeń. Potrzeba skupienia wszelkich patriotycznych sił w pracy dla rozkwitu ludowej Ojczyzny i socjalistycznego budownictwa jest dlatego bez wątpienia decydująca i ona też posiada prymat.

Włodzimierz Majakowski, poeta rewolucji, pisał w swoim „Marszu Październikowym”:

„Jaśnieście  
w świecie  
warze robotce —  
hasło  
najprostsze  
znam:  
trzeba się  
w jedną ludzkość  
zjednoczyć  
wszystkim,  
nam,  
wam!”

Rocznica Wielkiego Października jest prawdziwie wielką, radosną rocznicą dla całej ludzkości, ponieważ głęboko rozumiane idee Wielkiego Października służą sprawie pokojowego, szczęśliwego rozwoju całej ludzkości.

**TADEUSZ ROTULOWICZ**